Nr. 117. w Piątek dnia 21. Maja 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Frankfurt n. M., 20. Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem bundestagu zapadła uchwała w duchu wniosku komisyi w sprawie holsztyńskiéj wysadzonéj z pewną odmianą wedle oddzielnego wniosku hanowerskiego.

Paryż, 19. Maja. — Królowa niderlandzka i następca tronu wirtembergskiego byli wczoraj na obiedzie u hr. Walewskiego.

Paryż, 20. Maja. — Podczas wyboru odbytego w departamencie wyższego Renu otrzymał Migeon 15,700, Keller Haas 14,350 głosów.

Medyolan, 18. Maja. — W skutek ostatnich ulewów, wezbrało znacznie Lago maggiore, woda zalała Intrę.

Turyn, 17. Maja. — Deputowany Sineo wniósł na posiedzeniu izby deputowanych projekt do prawa co do odpowiedzialności ministrów. Menabre członek technicznéj komisyi do uregulowania ujść dunajowych, wyjechał do Paryża. Minister spraw wewnętrznych i minister wojny towarzyszyć będą królowi w jego podróży.

Berlin, 21. Maja. — Najj. Pan raczył potwierdzić wybór akademii umiejętności profesora Dra Teodora Mommsen w Berlinie na zwyczajnego członka, profesora Dra Fr. Thiescha w Monachium na członka zewnętrznego i radzcę Rathakanta Derwę w Kalkucie na członka honorowego akademii; a dotychczasowego dyrektora sierot po zmarłych na tyfus rodzicach w Górnym Szląsku, księdza Połomskiego zamianować radzcą rejencyjnym i szkólnym.

Poczdam, 20. Maja. — Najj. Pan, udał się wczoraj przed południem w towarzystwie adjutanta służbowego, dyrektora ogrodów Lenné i tajn. nadradzcy budowniczego Stülera pieszo do nowéj oranżeryi pod Sanssouci, obejrzał ją we wszystkich częściach, potem udał się do Lindstädt i obejrzał tameczne budowle. Ztąd wrócił pojazdem do Sanssouci. Po południu przejechał się Najj. Pan wraz z królową pojazdem do Saerow.

Berlin, 20. Maja. — Jego k. w. książe pruski był wczoraj na obiedzie u J. excelencyi feldmarszałka barona Wrangla, na który także byli zaproszeni książęta domu królewskiego, książe August wirtembergski, ces. rosyjski poseł wojskowy hr. Adlerberg i jenerałowie z Berlina i Poczdamu.

— Dziś z rana oglądał J. kr. w. 2. brygadę gwardyi pieszéj i pułk gwardyi artyleryi na Kreuzbergu i słuchał o godz. 12. referatu ministra wojny hr. Waldersee.

Węzeł czarnogórski, nie będzie rozcięty ostrzem pałasza. Porta wstrzyma się od dalszych zajazdów, a dyplomacya pracować będzie w czasie zawieszenia broni nad ustanowieniem stosunku Czarnogóry do Turcyi i postawieniem go pod gwarancyą europejską. Zeit bliżéj tę rzecz dzisiaj rozbiera i powiada, że polityka pruska w tym kierunku pracuje. Wszystkie mocarstwa przekonały się, że obecny stan rzeczy utrzymać się niemoże, ale w zdaniach nieco się różnią, gdy chodzi o wynalezienie formy i celu tych układów, które mają zaprowadzić trwały porządek. Austrya i Turcya zainteresowane są bezpośrednio tą sprawą, ponieważ ich ziemie graniczą z krajem czarnogórskim, który zawsze był teatrem zamieszek, niepewności i napaści i mógł stać się powodem do interwencyi rosyjskiéj. W chwili obecnéj głównie o to chodzi, jak sformułować stosunek Czarnogóry do Porty, jak go ustalić i zagwarantować traktatem. Przed niedawnym czasem poczytywali dyplomaci tureccy księcia czarnogórskiego za lennika tureckiego i chcieli spór o granice załatwić własną powagą, bez pytania się dyplomacyi europejskiéj. Przeciw téj polityce wystąpiła większa część mocarstw należących do konferencyi. Jeden gabinet wiedeński popierał zdanie tureckie i było rzeczą widoczną, że Austrya starała się oddalić wszelkie wpływy obce, aby zapewnić swojemu wpływowi wolne pole. Europa atoli nieżyczyła sobie, aby po upadku dyktatury na wschodzie piastowanéj przez lorda Stratforda Redcliffa nowa dyktatura przeszła w ręce pana Prokescha. Mocarstwa upomniały się stanowczo o głos swój w sprawie czarnogórskiéj i postanowiły wziąć czynny udział w ustanowieniu stosunku Czarnogóry po Porty. Gdyby temu odezwaniu się mocarstw Turcya nie uczyniła zadosyć, zapewne ujrzałaby sobie, że opuszczoną i narażoną na nieprzyjemność zerwania stosunków dyplomatycznych z mocarstwami konferencyjnemi. Nie wypadało jéj nic innego uczynić, jak przyjąć ofiarę ze strony mocarstw wielkich i wstrzymać się od dalszych wojennych kroków. Austrya równie odstępuje od odrębnych swoich widoków w téj sprawie i zapewne odegra w niéj rolę pośrednika.

— Rok mija od zawiązania konferencyi celem uporządkowania spraw bankotowych i pieniędzy papierowych na terytorium należącem do związku celnego, i dotąd nic stanowczego w téj mierze nie postanowiono. W ostatnich czasach wiele państw starało się wejść w układy z Prusami o przypuszczenie ich papierowych pieniędzy w obieg pruski. Trudno powiedzieć, czyli wyrobią sobie większą przychylność, niż w roku zeszłym. Prawo bowiem z dnia 25. Maja 1857 r. nie udziela rządowi upoważnienia, do udzielania bankom zagranicznym téj prerogatywy. Udzielenie takowych poprzedzić by musiała uchwała na drodze prawodawczéj.

Między większemi rzekami rosyjskiemi znajduje się wiele kanałów, które tworzą komunikacye wodne na rozległych dzierzawach tego państwa, słusznie więc zapytują, czemu dotąd Dniepru z Wisłą niepołączono kanałem, bo przezeń możnaby płody spławiać z południa do Baltyku, a z północy na morze Czarne. Za cesarza Mikołaja była o tem mowa, ale planu nie wykonano, bo Wisły nie uważano za rzekę rosyjską. Zmieniły się atoli czasy, cesarz teraźniejszy zwrócił uwagę na to połączenie dwóch wielkich rzek z dwoma przeciwnemi morzami i wydał rozkaz do ułożenia projektu, jak dzieło tak korzystne i ważne przyprowadzić do skutku. Nie obojętną będzie rzeczą dla Prus, to połączenie dwóch wielkich rzek, bo przewożone z król. polskiego produkta pomnożą się produktami z południowych prowincyi rosyjskich. Wszystko to będzie spławiane do Gdańska. Projektowany kanał niepójdzie wprost od Wisły do Dniepru, tylko za pośrednictwem Bugu, i od tego przez błota pińskie i rokicińskie za pośrednictwem jednego ramienia Dniepru przecinającego ostatnie błota. Plan ten nie natrafi na wielkie przeszkody, bo kanał pójdzie dolinami i dostatek mieć będzie wody.

Francya.

Paryż, 16. Maja. — O otwarciu tyle razy wspomnianéj konferencyi w celu załatwienia sprawy organizacyi Księstw Naddunajskich, od kilku dni niemasz już mowy. Sprawa Czarnogórców jest na porządku dziennym dyplomacyi. Jak już Monitor wspomniał, dyferencye zachodzące mają być załatwione przez komisyą mocarstw, które już od początku tych nieporozumień zawezwane są przez Francyą do wynurzenia w téj mierze zdania swego. Dowiaduję się, iż Rosya bezwarunkowo, Anglia zaś warunkowo przyjęła propozycyą tj. że komisya rozstrzygnie tylko spór Czarnogórców, zdaje się, że Prusy przyłączą się do zdania ostatniego. Oświadczenia Austryi i Porty nie są jeszcze znane.

Paryż, 17. Maja. — Wczoraj przyjmował cesarz Fuad baszę pełnomocnika tureckiego; onegdaj konferował on w ministerstwie spraw zagranicznych z hrabią Walewskim, po któréj wydano rozkaz do Tulonu, aby dwa parowce liniowe udały się na morze Adryatyckie. Zarazem zawezwano oficerów marynarki, aby niezwłocznie wracali na swoje posady.

— Wszystkich oczy zwrócone są dziś na Anglią, bo rozstrzygnienie kwestyj w téj chwili toczących się zależy od wypadku dzisiejszéj debaty parlamentarnéj. Jest rzeczą niestosowną puszczać się w hipotezy, ale niech wolno będzie przytoczyć, że w urzędowych kółkach niemałąby to było niespodzianką, gdyby i tym razem ministerstwo Derby zdrowo z obecnego wyszło kłopotu, boją się tu bardzo o jego dalsze istnienie. Zapewne też téj okoliczności przypisać wypadnie, że pan Hübner, który cesarzowi dziś swoje złożył uszanowanie, był łaskawiéj, niż się spodziewał, przyjętym. Pan Hübner ma być zresztą zwiastunem zaspokajających wiadomości i słychać, że na telegraficznéj drodze wyszedł rozkaz do La Spezycia, aby oba okręty liniowe »Algestras« i »Eylau,« znajdujące się w pochodzie ku morzu Adryatyckiemu, wróciły natychmiast. Wiadomość ta pochodzi z tak dobrego źródła, że nie godzi się w prawdziwość jéj wątpić. Jeżeli się potwierdzi, pokaże się, że Rosya i Anglia nie mają ochoty do podobnéj demonstracyi. Że konferencye nie prędzéj się zgromadzą, aż się los ministerstwa angielskiego całkiem rozstrzygnie, dosyć już dano do poznania.

(Kor. Cz.) — Wszystkie wiadomości z Hiszpanii jednozgodnie przedstawiają smutny stan rzeczy w tym kraju. Dwór ma być więcéj niż kiedykolwiek stronnictwami rozdwojony. Skarb bez grosza. Ministeryum niezgodne. Już mówią, że karliści chcą korzystać ze sposobności i podnieść na nowo sztandar wojny domowéj. Dymisya ministra spraw wewnętrznych Diaz jest dowodem jak dalece ministeryum jest niejednolite. Przy głosowaniu wewnętrznych rozporządzeń izby deputowanych, pewna liczba członków głosowała przeciwko gabinetowi. Byli to urzędnicy. Pan Diaz żądał ich usunięcia, jego koledzy byli przeciwnego zdania. Łatwo domyślić się dla czego. Kandydaci do dymisyi są pp. Martinez de la Rosa, wiceprezes rady królewskiéj, Gonzalès Bravo, ambasador w Londynie, Calderon Colantés, członkowie najwyższego sądu. Posada Hervesa, fiskalny członek rady królewskiéj. Pan Diaz żądał nadto przyjęcia więcéj stałéj i energicznéj polityki. Kiedy taki członek i dla

takich przyczyn opuszcza Włochy, to łatwo przewidzieć jak ją pozostali ministrowie piastować będą. Zawieszenie obrad kortezów jest tylko chwilowe. Bliska podróż królowéj do Aranjuez z jednéj strony i koniecznoęć zgodzenia się na programat jakiejbądź polityki, z drugiéj są przyczyną téj zwłoki w obradach narodowego kongresu.

Constitutionnel bierze stronę Czarnogórców przeciw Turkom i energicznie zaprzecza prawa lenności wymaganego przez to ostatnie mocarstwo. Zebranie wojsk tureckich na granicy Czarnogóry i groźby wkroczenia powinny być dla dalszych następstw przez mocarstwa europejskie powściągnięte. Z łatwością przyjdzie jednem słowem wstrzymać zapęd Porty otomańskiéj, bo zapewne nie zapomniała jeszcze jak nie dawno silny także sąsiad siłą jéj chciał wydrzeć ustąpienie. Dziennik Patrie poświęca osobny artykuł głośnéj odezwie lorda Canning w Indyach, przez którą ryczałtowo zkonfiiskował całe prawie królestwo Oudy na rzecz skarbu królowéj w. Brytanii. Konfiskata nie tylko obejmuje własność publiczną ale i wszelką własność prywatną tak dalece, że zaledwie tylko pięciu właścicieli jéj uniknęło. Podobny krok zyskał naganę ministrów w Londynie. Przyjaciele lorda ze swojéj strony wyrzucają gabinetowi, że podobnym postępowaniem osłabił moralną władzę pierwszego urzędnika publicznego w Indyach. Może być, że kwestya ta przyspieszy ministrom trudności i pozbawi ich głosów w parlamencie, musi jednak tylko wywołać współuczucie bezstronnych sędziów. Surowość lorda wielkorządzcy Indyi nie tylko jest okrucieństwem ale błędem wielkim, błędem politycznym. Na téj drodze wątpić bardzo wypada, ażeby Anglia znalazła środki uspokojenia Indyi. Zresztą ministeryum angielskie nie tylko ten jeden ma powód obawy do zwalczenia. Z dosyć uzasadnionych źrodeł wiem z pewnością, że gabinet torysów albo będzie musiał wziąźć się do rozwiązania parlamentu albo ustąpić przed potężnym parciem gorących mu stronnictw.

Królowa holenderska zabawi w Paryżu jak powiadają, miesiąc cały. Zwiedziła już Hotel de Ville i hotel inwalidów, była obecną wyścigom konnym na Longchamps i wraz z cesarstwem zaszczyciła obecnością swoją Pré Catelan, dziś obiaduje w ambasadzie angielskiéj u lorda i lady Cowley. Obiadowała wczoraj u wuja swego księcia Hieronima Bonapartego. Królewicza wirtemberskiego oczekują we środę, apartamenta dla JK. Mości przygotowano w hotelu du Louvre.

Sesya ciała prawodawczego zamkniętą została w sobotę 9. Maja. Członkowie rozeszli się wśród okrzyku »niech żyje cesarz!« była ona jedną z najobfitszych co do prac podjętych. Niektóre prawa dobrze pojęte i nie bez talentu roztrząsane przeszły bez wątpienia z wielką dla kraju w przyszłości nadzieją. Co jednak uderzającém jest w tém szóstém zgromadzeniu jednéj części władzy prawodawczéj, to pewien rodzaj uciszania oporu lub silnéj opozycyi, ale względnéj przestrogi, jaką udzieliło władzy wykonawczéj, w przedmiocie szacunku grosza publicznego. Jakkolwiek konstytucya cesarstwa ograniczała środki kontroli i oporu ze strony mandntaryuszów narodu, zostawiła jednak tymże dostateczne pole do objawienia prawdziwego ducha kraju. Otóż niemożna zaprzeczyć, że z jednéj strony tylko opinia publiczna zaczyna być niepokojoną co kierunku władzy, a tą jest trochę zazbytnia pochopność do wydatkowania. Sprawozdawca komisyi rozpoznawający powody do prawa, które upoważnia kredyt 180 milionów na roboty i upięknienia Paryża, dotknął widocznie słabéj strony, a komisya głosując za projektem, uzyskawszy poprzednio wymowną redukcyę, wyraźnie dała poznać, iż głosuje dla dania cesarzowi dowodu swojego poświęcenia i uległości.

Pays donosi według listów odebranych z Anglii, że naczelny wódz sir Colin Campbell w Indyach ciągle domaga się posiłków, w skutek czego minister wojny wezwał jenerałów dowodzących po garnizonach i fortecach, żeby udzieli części swoich oddziałów dla sformowania żądanych posiłków. Dowódzcy odpowiedzieli, iż redukcya pułków sprowadziłaby się zbrojną pod ich dowództwem do nominalnego tylko znaczenia, a tym sposobem Angla zostałaby rozbrojoną. Wiadomość ta miała miała przykre zrobić wrażenie w Londynie. Jest rzeczą pewną, że w obecnym stanie kłopotów militarnych w. Brytanii system rekrutowania dobrowolnego odkrył całą swoją słabą stronę. John Bull tak dumny i zadowolniony ze swobody konstytucyjnéj, dopiero w chwilach potrzeby spostrzeąa jak jest trudno złotem okupić obowiązek, który obywatele w naturze dopełnić powinni. W iéj chwili zaciągi dobrowolne w Anglii są żadne prawie, a tem samem zapełnienie ubytku armii przytrudne. Konskrypcya francuzka tylekrotnie krytykowana dowiodła bezzawodnie praktyczność syste- matu swego. Zdaje się, że i Rosya będzie musiała naśladować Francyę, szczególniéj jeżeli nastąpi zmiana stosnnków włościańskich. Mnogie co do téj ostatniéj kwestyi wychodzą prace. Znam kilku naszych ziomków, którzy gotują w tym przedmiocie obszerne wywody. Ziomek nasz Ludwik Wołowski podjął się oświecić w téj materyi publiczność francuzką. Gotuje on do druku obszerną pracę. Będzie ona mogła niewątpię komitetom miejscowÄm i władzom zajętym reformą posłużyć za skazówkę, ale nie sądzę, ażeby potrafiła wpłynąć znakomicie na uprzedzone umysły zachodu. Francuzi i inne nawet narody są w tym względzie w odwrotnych od nas usposobieniach. Polacy trudnią się dużo cudzą rzeczą a swoją mało obrabiają. Cudzoziemiec z trudnością i tępo pojmuje polskie rzeczy, ale za to swoje popierać, szumować, obrabiać niezaniedbuje. Wyboęy w piątym okręgu zamknięte dnia wczorajszego przyniosły rezultat nieprzychylny rządowi. Deputowany opozycyi Picard przekreskował rządowego pana Eck.

Anglia.

Londyn, 17. Maja. — W artykule sobotnim pisze Times: Wczorajsze debaty parlamentarne utwierdziły to mniemanie, że ma się na utworzenie nowego ministerstwa z żywiołami obiecującemi trwałość i pewną politykę, w skutek czego fundusze przy otwarciu giełdy podniosły się dziś.

Turcya.

Podaliśmy w ostatnim numerze początek zeznania jakie miał uczynić Mechmed bej czyli renegat Jan Bangya stawiony przed sąd cesarski w Aderbe, a zarazem zamieściliśmy parę naszych w tym względzie uwag, oraz przypuszczenie, że to zeznanie może być w części fałszywe to jest uczynione przez Bangya dla obronienia siebie i wystawienia dowiedzionego mu czynu zdrady w lepszem świetle. Nakoniec podaliśmy doniesienie, iż Bangya przybywszy do Carogrodu zaprzeczył całemu temu zeznaniu, ogłoszonemu także w dzienniku carogrodzkim Presse d'Orient. Zaprzeczenie to podamy późniéj, a dzisiaj zamieszczamy dokończenie ważnego jego zeznania. Przedstawiając swój projekt powolnego poddawania Czerkiesyi pod władzę rosyjską, tak daléj pisze:

»Skoro handel będzie miał drogę otwartą, kupcy rosyjscy jeździć będą po kraju jak to dziś czynią tureccy. Żołnierze czerkiescy, którzy wysłużą swe lata pod chorągwiami Rosyi, i kupcy rosyjscy rozszerzać będą po kraju rosyjskie wyobrażenia. Pokój, stosunki handlowe, przyjemności życia do których bogatsi przywykną, łaska cesarska, pieniądze i dekoracye rosyjskie dokonają reszty; i nim 12 lub 15 lat upłynie, Czerkiesya stanie się podobną do dzisiejszéj Gruzyi.

Gdy się to działo d. 22. Września (1856), Izmaił basza zlecił mi zaciągnąć do Czerkiesyi kilkuset Polaków z legii Zamojskiego, którzy wówczas stali w koszarach Skutari. Przyobiecałem, że się nad tem zastanowię i tegoż samego wieczora poszedłem do Ferhad baszy, aby mu zakomunikować tę nowinę. Propozycya nie sprzyjała wcale naszym zamiarem, ale trudno ją było odrzucić. Czerkiesi domagali się nie tylko oficerów ale i żołnierzy; a nie mieliśmy żadnéj pozornéj przyczyny, aby odmówić udziału Polakom. Ferhad basza posłyszał także, ze między Polakami zastanawiano się już nad tem, jak działać przeciwko Rosyanom w Czerkiesyi. Znałem był dawniéj p. Łapińskiego, który odznaczył się wprzód w wojnie. Przybywszy do Stambułu, obaczyłem go znowu; mieszkał w Skutari z resztkami dywizyi Zamojskiego. Przez długie lata byliśmy przyjaciołmi; los chciał, aby on dzisiaj był moim sędzią!

Umówiliśmy się więc z Ferhad baszą, że najwłaściwiéj będzie zaciągnąć pułk Łapińskiego, który mial ślepe we mnie zaufanie i zaproponować mu dowództwo nad polską formacyą w Czerkiesyi. Sprowadzeni tam Polacy mieli służyć jedni jako artylerzyści, drudży jako rzemieślnicy. W ten sposób spodziewaliśmy się, że potrafimy utrzymać Polaków w swym ręku, a nie obawiałem się wtedy żadnego oporu ze strony pułkownika Łapińskiego. Dnia 24. Września 1856, uwiadomiłem na piśmie pułkownika Łapińskiego, że został od patryotów czerkieskich powołany do utworzenia korpusu polskiego w Czerkiesyi. W odpowiedzi pułkownik zażądał kompletnego uzbrojenia na 700 ludzi, sześciomiesięcznego żołdu wypłaconego z góry, uwolnienia wszystkich Polaków zatrzymanych w niewoli u Czerkiesów, bez względu czy byli dezerterami, czy jeńcami, i na tych warunkach podejmował się zaciągnąć dwustu dawnych podoficerów i żołnierzy polskich w Skutari i przywieść ich do Czerkiesyi. Izmail basza jak najuroczyściéj zaręczył te warunki, i dla ich dopełnienia ofiarował, jeśli potrzeba całą swoję fortunę.«

Następnie opowiada Mechmed bej jak wysłał pułkownika Türra do Londynu dla zakupienia broni, a chciał spóźnić odjazd wyprawy aż do powrotu Türra; i tak daléj mówi:

»Przedstawienia bardzo stanowcze pułkownika Łapińskiego, który mi oświadczył, że dłużéj nie może czekać i że późniéj nie znajdzie żołnierzy, rozgłos którego ta sprawa nabrała, gdy o niéj po całem Pera mówiono, skłoniły mnie nakoniec do przyspieszenia wyjazdu, chociaż nie mogłem jeszcze zabrać z sobą oficerów węgierskich, którzy się zaciągnęli. Izmail basza odmówił pieniędzy dla tylu oficerów; dla oddziału polskiego dostarczył tylko mundurów na sto pięćdziesiąt ludzi i żołdu na trzy miesiące. Ferhad basza który nie miał wielkiéj ochoty jechać do barbarzyńskiéj Czerkiesyi, pozostał w Stambule i przeszkadzać miał wszelkiemu zamiarowi dopomożenia Czerkiesom, kompromitując ich przyjaciół wysoko stojących. Ja zaś, który znałem doskonale stan kraju, byłem pewny przyjaźni Sefera baszy i kilku możnych naczelników, który posiadałem zupełne zaufanie dowódzcy polskiego, byłem przeznaczony aby dostawić ludzi i wyrobić sobie w Czerkiesyi niewzruszone stanowisko. Zaciągnięci oficerowie węgierscy mieli wkrótce za mną przyjechać. Nie mogąc dostać pieniędzy od Izmaila baszy, wziąłem z sobą tylko jednego Osman Agę (Kallera) któremu przyrzekłem dowództwo pułku kawaleryi; oświadczam jednak że był tylko narzędziem w mojem ręku i nie znał bynajmniéj celu wyprawy.

W Styczniu (1857) odebrałem listy i instrukcye Kossutha i moich innych przyjaciół z potwierdzeniem mojego planu i wszystkiego cośmy ułożyli z Ferhad baszą. Zapewniano mnie, że działając w ten sposób służę mojéj ojczyznie, bo oddaję usługi mocarstwu, które jest jéj ukrytym ale potężnym przyjacielem. Żaden z tych dokumentów nie znajduje się przy mnie, bo jak już oświadczyłem, mam zwyczaj zniszczyć tego rodzaju papiery. Przed samym wyjazdem udaliśmy, jakoby między mną a Ferhad baszą nastało pewne oziębienie. Chciałem jeszcze opóźnić wyprawę, aby wziąść z sobą kilku Węgrów, ale p. Franchini oświadczył, że nie ma ani jednéj godziny do stracenia, bo w całym Stambule mówiono już głośno o wyprawie, i gdyby ambasada wkrótce niewmięszała się, oskarzanoby ją o udział.

Dnia 15. Lutego (1857) pułkownik Łapiński wraz z Polakami wsiadł na statek angielski »Kangaroo«. Zaambarkowałem się i ja z Kellerem, z kilkoma młodymi ochotnikami czerkieskimi i z moimi służącymi. Burza nie dozwoliła nam remorkować statku wyładowanego bronią i amunicyą przeznaczoną dla Czerkiesów. Dnia 18. wieczorem, »Kangaroo« wpłynął na morze Czarne, skierował się ku Synopie, gdzie wziął zapas węgli i popłynął do Tuabs, w Czerkiesyi. Przybywszy do Tuabs, rozpisałem listy do Sefera baszy, Naiba i innych naczelników pokoleń, donosząc że przybywam jako wysłany przez JCM. sułtana dla objęcia komendy nad siłą zbrojną czerkieską. Uważałem za konieczne wmówić w mieszkańców to przekonanie, bo inaczéj stanowisko moje jako cudzoziemca, nie byłoby w kraju podobném. Sefer basza wraz z innymi pospieszył; Naib, który mniéj ufał, przysłał obietnice, ale sam nie przybył.

Postępowanie względem mnie pułkownika Łapińskiego wkrótce mnie zaczęło niepokoić. Przypisywałem je chorobliwemu stanowi, nie przewidując żadnych innych skutków na przyszłość. W kilka tygodni po przybyciu oddziału polskiego do Szepsohur, rezydencyi Sefera baszy, Roemer wylądował w Tuabs z zostawionym przez nas w Bosforze statkiem, pełnym broni i amunicyi. W charakterze moim, wojskowego naczelnika Czerkiesyi, zamianowałem był Roemera dowódzcą fabryk, i po dwutygodniowym pobycie wyprawiłem go z listami.

Tymczasem wpływ mój nie rozszerzał się w kraju, a polski dowódzca,

którego usposobienie coraz więcéj nabierało goryczy, wyrzucał mi iż przed nim ukryłem prawdziwy stan rzeczy. Wymawiał mi także, że nie znalazł u Sefera baszy ani jednego z tych 3000 karabinów, o których zapewniałem. Wiedziałem że Sefer basza podczas wojny otrzymał był 4000 karabinów; ale nie wiedziałem że je był odesłał. Na wieść o wpadnięciu Moskali ze strony Atakum, w początkach Maja, zbiegło się tysiące czerkieskich wojowników z różnych stron kraju. Po raz pierwszy Czerkiesi ujrzeli się w posiadaniu własnéj artyleryi, skutecznie działającéj przeciw Rosyanom. Potyczka ta mało znacząca, nadała wagi oddziałowi polskiemu i mnie, jako wysłanemu od sułtana do dowodzenia siłami zbrojnemi w Czerkiesyi. Skorzystałem z tego usposobienia umysłów, aby daléj mą rolę prowadzić. Wysłaniec sułtana, domagałem się posłuszeństwa, i gdyby nie niechęć kilku osób a przedewszystkiem księcia Ibrahima, syna Sefera, jestem pewny żebym był dostąpił celu. Późniéj dowiedziałem się, że pułkownik Łapiński z całych swych sił pracował nad zniweczeniem moich zamiarów. Listy moich przyjaciół i innych osób ze Stambułu dowodziły mi, że pułkownik mnie nie oszczędzał. Widziałem się więc zmuszonym zabezpieczyć się przed nim. Postarałem się o pozyskanie kilku zwolenników między oficerami i żołnierzami oddziału polskiego. Wystawiałem im, że dowódzcy przypisać należy smutny stan, w którym się znajdują. Umyśliłem zaskarbić sobie kilku ambitnych widokami na awanse, które nastąpią po usunięciu dowódzcy. Zachowywałem wielką łagodność i uprzejmość w obcowaniu z oficerami i żołnierzami, z którymi ich dowódzca może zbyt ostro się obchodził. Nie z niechęci ku pułkownikowi, ale przez wzgląd na moję misyą tak działałem. Zabranie kilku łódek (sandałów) w portach Sudżaku i Gelendżyku przez statek rosyjski, nadarzyło mi sposobność oddalenia pułkownika Łapińskiego i zupełnego osamotnienia jego. Wskutek moich przedstawień, poruczył Sefer basza pułkownikowi uzbroić port Gelendżyku. Pułkownik przedłożył że z wyjątkiem armat i swoich kanonierów, nie ma żadnéj siły do przeszkodzenia możebnemu wylądowaniu. Na zapewnienie księcia Sefera, że sto zbrojnych Czerkiesów strzedz, a w razie potrzeby bronić będzie armat, odrzekł pułkownik, że poprzestaje choćby i na 50, i tak zaopatrzony w pełnomocnictwo Sefera udał się do Gelendżyku.

Kilka dni późniéj odebrałem list od pułkownika Łapińskiego, w którym mi donosił, że nie zastał żadnego czerkieskiego oddziału, że pozycya jego bardzo krytyczna, i prosi mnie abym o tem zawiadomił Sefera baszę. Udałem się do Gelendżyku, gdzie pułkownik Łapiński przedstawił mi na nowo niebezpieczeństwo swéj pozycyi i niechybny atak Rosyan.

W dziewięć dni późniéj przepowiednia jego ziściła się. Byłem wprowadzony w błąd przez mieszkańców; zapewniano mnie, że Rosyanie nie ośmielą się nigdy wylądować tu z małą siłą. Odpieram zatem najmocniéj oskarżenie, jakobym uwiadomił Rosyan o pozycyi Gelendżyku, a to w celu pozbycia się pułkownika Łapińskiego. Niezadowolnienie, które utrzymywałem między oficerami i żołnierzami polskimi w Aderbe, w czasie katastrofy Gelendżyku i późniéj, było skutkiem planu oderwania oddziału polskiego od dowódzcy, nie zaś porozumienia się mojego z Rosyanami. Po wylądowaniu Rosyan w Gelendżyku, pułkownik Łapiński odmienił swoje postępowanie ze mną. Pozycya jego była niebezpieczna. Rozpuściłem między Czerkiesami wieść, że on sprzedał działa Rosyanom i wielu podejrzliwych Czerkiesów temu uwierzyło. Dałem się zwieść udanéj szczerości pułkownika, który mnie tem pilniéj obserwował i tem zacięciéj na mą zgubę pracował.

Stósownie do mojéj instrukcyi, miałem wejść w stosunki z jenerałem rosyjskim. Przez długi czas nie mogłem się zdecydować, ale w końcu odebrałem rozkazy tak stanowcze, że już niemogłem się cofnąć. Mój list bezimienny, który przyjęto, miał być początkiem naszéj stałéj korespondencyi, dostał się on w wasze ręce przez niezręczność komendanta Anapy. Inne listy, które pisałem do jenerała Filipsona, były służbowe; pisałem je z rozkazu Sefera baszy i ogólnego zebrania; ich treść jest wiadoma. Żadnych oprócz tego listów tajemnych nie pisałem. Co się tyczy listu, który szpieg Mustafa przyniósł mi od jenerała Filipsona, był on pokwitowaniem z odebranego adresu, który naród czerkieski przesłał do cesarza rosyjskiego. Na nieszczęście niemam już tego listu.

Projektowany wyjazd pułkownika Łapińskiego i syna Sefera baszy, którzy mieli udać się do Anglii jako posłowie czerkiescy, dawał im nadzieję, że moje działanie stanie się swobodniejszem. Popierałem więc ten zamiar, ale spotkałem się z inną przeszkodą. Naib, którego przyciągnąłem do Stambułu, i którego Porta internowała w Damaszku, niespodzianie wrócił do Czerkiesyi. Gdyby on wiedział, że to ja mu tak usłużyłem, mógłbym pewnym być jego zemsty. Ale w obecnym stanie rzeczy, można było przypuszczać, że on nie zbliży się do Sefera baszy, dopóty przynajmniéj, dopóki ja będę obok Sefera, jako doradzca i komendant wojskowy.

Posłałem do Naiba powierników moich Kellera i Roemera, ofiarować mu służbę w imieniu mojem i oddziału polskiego, oddać na jego rozkazy działa i amunicyą, i wzbudzić w nim nadzieję, że stanie się rzeczywistym panem Czerkiesyi, kiedy Sefer będzie zwierzchnikiem tylko dla formy. Miałem nadzieję, że żywiąc zazdrość obu tych ludzi, zmuszając ich do posługiwania się mną, będę mógł używać obydwu za narzędzia, i gdyby nie wmięszanie się pułkownika, któremu tego zamiaru nieukryłem, i który on zdawał się pochwalać, sądzę, że byłbym swego dokazał. Moi wysłańcy do Naiba, byli już w drodze i opatrzeni instrukcyami, kiedy naraz pułkownik Łapiński zrzucił maskę, oznajmił Seferowi baszy, że mnie nie uznaje za swego zwierzchnika i wojskowego dowódzcę Czerkiesyi, zerwał stosunki ze mną i zakazał podkomendnym wszelkiéj ze mną komunikacyi, oraz z dwoma moimi pomocnikami Roemerem i Kellerem. Pokazał rozkazał dzienny, napisany do jego żołnierzy, w którym starałem się zdepopularyzować ich zwierzchnika. Roemer, który podburzyć chciał oddział stojący w Aderbe, został zaaresztowany przez podoficerów, związany i zamknięty w więzieniu. On i Keller są już ze służby wydaleni. Oświadczam jednak, że obadwaj byli tylko mojemi narzędziami, że nie wiedzieli nic o mojéj tajemnéj misyi.

Stało się! moje życie jest dziś w waszem ręku. Składam wam to prawdziwe i szczere zeznanie, abyście nie mieli potrzeby, obawiać się nadal moich działań lub intryg!

Krew moja nie przyniesie żadnego pożytku ani dla Polski ani dla Czerkiesyi, i chyba tylko sama chęć zemsty może jéj pożądać. Myślę, że takie uczucie nie odpowiada ani waszemu honorowi, ani sumieniu. Ulegając rozkazom mych zwierzchników w misyi, którą mi poruczono, chciałem służyć mojéj ojczyznie.« Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 21. Maja. — O przybyciu i celu podróży księcia brabanckiego, następcy tronu belgijskiego dochodzą nas bliższe szczegóły: królewicz ten bilgijski przybył z orszakiem wojskowym z Drezna pociągiem wrocławskim. Wiedząc, że Prusy w skutek położenia swego jeograficznego głównie zwracały uwagę swoją na systemata forteczne broniące tak przystępu, jakoteż własnego kraju, że te systemata zaprowadzały u siebie na ogromne rozmiary, postanowił przypatrzyć się naocznie głównym fortecom, do których rzędu i poznańska forteca należy, a w któréj co tylko umiejętność wojenna wynalazła, mieści się w zastósowaniu do miejsca. Oprócz fortecy oglądał królewicz następca tronu belgijskiego osobliwości poznańskie, a między temi podobał mu się starożytny nasz ratusz, który szczegółowo obejrzał. Ponieważ dostojny królewicz zachowuje *incognito*, przeto nie było żadnych uroczystości. Królewicz nie zabawi tu długo, a wiadomość o księżnie Orleanu przyspieszy jeszcze jego odjazd.

— Spodziewanym tu jest koncercista na skrzypkach pan Biernacki. Będzie to niemałą dla nas przyjemnością obok teatru polskiego z Krakowa, usłyszeć dzielnego wirtuozę, któremu w Paryżu dali oklask znawcy Francuzi. Przypominamy sobie z dzienników francuskich, jak pochlebnie w nich się odzywali kompetentni krytycy paryscy, którzy nie przyjaźnią, ale prawdziwem uznaniem mistrzostwa pana Biernackiego ujęci, oddawali mu należne i gorące pochwały.

— Do gazety niemieckiéj poznańskiéj podał pewien znawca stosunków handlowych miejscowych i wrocławskich swoje uwagi o targu na wełnę i radzi, aby producenci ilemożności starali się o dobre wypranie wełny, dobre sortowanie i dobre upakowanie w wańtuchy, aby nie były że zbyt grubego płótna robione i ciężkiemi powrozami powiązane, bo te rzeczy psują dobre imie targowi, któremu chodzić powinno aby się utrzymać w spółzawodnictwie z handlem zagranicznym w dobréj sławie. Gdyż napływ zagranicznéj wełny z kolonii jest dosyć znaczny, a producenci tameczni na podane powyżéj warunki bardzo zwracają swoją uwagę. Daléj, że lubo po kalendarzach na targ wrocławski naznaczono d. 10 Czerwca, lecz ten już się kończy w owym dniu, kupcy mają czas wcześniéj stanąć w Poznaniu, a więc radzi wcześniéj producentom przybyć na targ poznański, a przynajmniéj o trzy dni wcześniéj przed naznaczonym terminem kalendarzowym przeto już 9. Czerwca, bo od tego czasu wolno wełnę wystawiać i sprzedawać.

— Dziś o godzinie 11téj przed południem zaalarmowano nas sygnałami ogniowemi, które wnet ustały. Rozumiano, że to był tylko drobny popłoch. Tymczasem przekonaliśmy się naocznie, że ogień znaczny wybuchł w Hôtelu pod Tyrolem na Sapieżyńskiem, zamienił cały dach w żagwie czarne. Dzielnéj pomocy towarzystwa ogniowego zawdzięczamy, iż w ćwierć godziny ogień przytłumiono.

Leszno, 17. Maja. — Wczora przybyli członkowie dyrekcyi kolei górnosząskiéj, urzędnicy téjże kolei i technicy pociągiem uroczystym do Głogowa, tamże wczora wieczorem stanął p. minister handlu, i uroczystość obejrzenia i otworzenia wystawionego mostu na Odrze odbyła się w przepisanym porządku. Na tę uroczystość przybył także pan naczelny prezes prowincyi poznańskiéj. Po mowach i obejrzeniu wyjechali wszyscy dostojni goście pociągiem uroczystym z Głogowa na Leszno do Wrocławia.

Rozmaite wiadomości.

— Krak. Ztg. pisze, iż wielki most pod kolej żelazną na Uświcy pod Słotwinią, był podpalony, jak się z dochodzenia wykazało; albowiem ogień wybuchł o godz. 1éj w nocy, to jest we dwie godziny po przejściu pociągu ostatniego, i od spodu przy środkowym słupie, zatem most nie zapalił się przy pomoście. Nowy most stanie podobno gotów jeszcze 20. b. m.

— O jednym z najstraszliwszych pożarów donosi z Aradu Pest. Lloyd. D. 2. Maja przed południem powstał w miasteczkach tuż przy sobie leżących St. Anna i Komlos o milę od Aradu straszny pożar, który przy mocnym wietrze ogarnął oba te miasteczka w ciągu dwóch godzin i 1300 domów w perzynę obrócił. Zaledwie sto domów ocalało, które stały nie w kierunku wiatru. Wiele osób straciło życie, o ratowaniu rzeczy i dobytku ani myśleć było można. W samem zbożu liczą stratę na 200,000 mierzyc (100,000 korcy). St. Anna było najbogatsze miasto w całym komitacie i kwitnęło handlem i rzemiosłami. a przytem i rolnictwem jak wszystkie miasteczka węgierskie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 20. Maja 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) przy nader ograniczonym odbycie, bez zmiany w cenie; na Maj $29\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{4}$ pien., na Czerwiec $29\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{4}$ pien., na Lipiec $30\frac{1}{4}$ list. i pien.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) przy nader ograniczonym odbycie, bez zmiany w cenie; w miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ (z beczką) na Maj 14 pien., na Czerwiec $14\frac{5}{12}$ list., $\frac{1}{4}$ pien., na Lipiec $14\frac{5}{6}$ list., $\frac{8}{4}$ pien.

Wiadomosci handlowe.

Berlin, 20. Maja.

Pszenica 50—67 tal.

Żyto 35—36 tal., na wiosnę 35—$\frac{1}{4}$—35 tal., na Maj Czerwiec 35—$34\frac{3}{4}$ do 35 tal., na Czerwiec Lipiec 35—$35\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $35\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 33—37 tal., mały 32—34 tal.

Owies na wiosnę 28—33 tal.

Olej rzepiowy $15\frac{1}{4}$ tal., na Maj $15\frac{1}{12}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 15 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $16\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $16\frac{5}{6}$ tal., na Czerwiec Lipiec 17 do $\frac{1}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień $17\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 20. Maja.

Pszenica na wiosnę 63—65 tal., na Czerwiec Lipiec 64½ tal., na Lipiec Sierpień 65 tal.

Żyto 34¼—34½ tal., na Maj Czerwiec 34⅙ tal., na Cerwiec Lipiec 36½ tal.

Olej rzepiowy na Maj 14 7/12 tal., na Wrzesień Październik 15⅙ tal.

Okowita 20⅞ proc., na Czerwiec Lipiec 20¾ proc.

Przybyli do Poznania 21. Maja.

BAZAR. Jaraczewski z Jaraczewa, Jaraczewski z Łowencina, Jaraczewski z Mielżyna, Sikorski z Krostkowa, Mierosławski z Skąpego, Gutowski z Ruchocina, Lipski z nowych Ludomek, Paliszewski z Gembic, Radońska z Ninina, Lalewicz z Gowarzewa, Benda i Wisłocki z Krakowa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Bramińska z Grodziska, Dernen z Wrześni, hrabia Radoliński z Jarocina, Loga z Janowca, Haas z Wiesbaden, Laiblin z Sztutgardu, Lehner z Norymberga, Królikowski, Janowski, Moszczyński, Ławczyński, Zwoliński, Czeramczyński, Stacherski, Krajewska i Ptasińska z Krakowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Winning z Głogowa, Mossicig z Gniezna, Guichard z Gulczewa, Chłapowska z Bonikowa, Radonski z Dominowa, Kutzner z Grodziska, Hoffmann, Uhlmann, Meyer, Pudor, Mathees, Bodstein, Schönlein i Koch z Berlina, Eisig z Elberfeldu, Nathorff z Hamburga, Friedrich z Hachenburgu.

HOTEL DU NORD. Hr. Czapski z Bukowca, Gottschalk z Bydgoszczy.

HOTEL PARYZKI. Pazderski z Łowin, Perzyński i Schweinichen z Śremu, Laskowski i Jewasiński z Środy, Gottwald z Mechowa, Majewski z Węgierskiego, Lichtwald z Bednar, Baranowski z Gwiazdowa, Kierski z Białężyna, Bandelow z Latalic, Domański z Warszawy, Bogdański z Nakła, Kutzner z Lubiatówka.

POD CZARNYM ORŁEM. Szołdrzyńska z Pruśca, Götz z Mikuszewa, Dzierzanowski z Glinna, Zielonacki z Chwalibogowa, Wągrowiecki z Sczytnik.

HOTEL BERLINSKI. Berthold z Świebodzina, Daszkowski z Glinna, Klug z Gniezna.

POD TRZEMA LILIAMI. Mendelski z Buku.

HOTEL WROCŁAWSKI. Drögsler z Książa.

Jako zaręczeni polecają się:
Franciszka Goldamer,
Juliusz Goldenring.
Kutno. Września.

Jako zaręczeni polecają się:
Karolina Taubwurzel,
Maurycy Goldenring.
Warszawa. Włocławek.

OBWIESZCZENIE.

Wyrokiem z dnia 3. Czerwca 1850. r. który na dniu 17. Lipca 1850. r. stał się prawomocnym, są bracia Jan i Maciéj Arndt za zmarłych uznani. Najbliższymi ich sukcessorami są według położenia akt rodzone ich siostry, Maryanna z Arndtów owdowiała Wolska i Anna z Arndtów owdowiała Krobska. Obiedwie w roku 1818. żyły w Królestwie Polskiém. Odtąd nam nie jest wiadomo o życiu ich i pobyciu.

Wzywamy je zatém lub potomstwo ich małżeńskie, aby się u podpisanego Sądu, najpóźniéj w terminie dnia 2. Października 1858. z rana godz. 11. przed Sędzią powiatowym Ur. Klemm zgłosiły, w przeciwnym bowiem razie pozostałość najbliższym sukcessorom, to jest legitymującemu się rodzeństwu przyrodniemu i ich potomkom wydana zostanie, i przy późniejszém zgłoszeniu się, tylko to by odebrać mogły, co z pozostałości jeszcze by się znajdowało.

Środa, dnia 28. Października 1857.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Towarzystwo zabespieczenia od gradobicia w Schwedt nad Odrą.

Jako Główny Agent Towarzystwa zabespieczenia od gradobicia w Schwedt polecam się niniejszém, ofiarując przyjmowanie zabezpieczenia wszelkich gatunków zboża, roślin handlowych i t. d. Formularze do wniosków, jako i bliższe objaśnienie będzie udzielany w kantorze moim przy ulicy Szewskiéj Nr. 20. a na żądanie na piśmie.

Poznań. ***Teodor Baarth.***

Pół mili od Poznania, w położeniu pięknem, będzie sprzedany folwark ***Marcelin***, około sześćset mórg ziemi obejmujący z łąką i torfem. Dom mieszkalny, budynki gospodarcze wszystkie murowane i gościniec przy trakcie Bukowskim, z ogrodowin, mlecznego gospodarstwa, znacznie rolniczy przychód zwiększony. O warunkach kupna zainformuje Wielmożny Sędzia ***Gregor***, przed którym odbędzie się w ***Poznaniu*** licytacya na dniu 8. Czerwca roku bieżącego, o godzinie 10téj z rana w biórze jego przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 12. na 1ém piętrze.

1o. Role pod nazwą Świętego Ducha tu pod Gnieznem położone, zawierające . . . 238 mórg włącznie łąk,

2o. Folwark po Franciszkańaki zwany, zawierający . . . . 160 »

ostatni z budynkami, żywym i martwym inwentarzem, są z wolnéj ręki do sprzedania. Chęć kupna mający mogą się zgłosić do właściciela Antoniego Moszczeńskiego w Folwarku po Franciszkańskim mieszkającego.

PENSYONAT.

W pewnéj tutejszéj zacnéj familii znajdzie pięciu do sześciu chłopców przyjęcie jako pensyonarze. Bliższą wiadomość udzieli ***Antoni Prevost*** w Rynku Nr. 6.

Ludwig ci-devant Rey, liwerant nadworny,

w **Berlinie** Charlottenstrasse Nr. 33.

poleca swój skład tylko ***prawdziwéj angielskiéj i francuzkiéj tabaki***, pomiędzy tą szczególniéj ***Tabac étranger***, grubą, średnią i miałką, która tylko u mnie jest do nabycia. Sprzedającym z drugiéj ręki stósowny rabat.

Prócz tego polecam mój skład ***prawdziwych angielskich*** i ***francuzkich pachnideł*** i ***przedmiotów do toalety służących, Eau de Bruxelles*** i ***Eau de Berlin***, en gros et en detail.

Z przyczyny wyjścia z dzierżawy sprzedawać będę przez publiczną licytacyą w Chwałkowie pod Xiążem dnia 5. i 6. Lipca r. b. około 2000 owiec różnego gatunku, 30 koni, źrebaki, młodociane bydło, trzodę, rozmaite maszyny gospodarcze i wszelkie porządki i sprzęty, a to wszystko za natychmiastową zapłatę. ***Chodacki.***

OBWIESZCZENIE.

W dniu 23. Czerwca r. b. przed południem o godzinie 10. ma być sprzedanym przez publiczną licytacyą na folwarku ***Lemnitz*** pod Trzcianką, całki inwentarz żywy i martwy, i w téj mierze chęć kupna mających niniejszém zaprasza się. — Żywy inwentarz składa się z 12 koni, 6 źrebiąt, 12 krów, 1 stadnika, 780 owiec, 140 jagniąt i 45 baranów. Pomiędzy owcami znajduje się około 200 sztuk z Biały (Behle) i z owczarni zarodowéj pana **Michael z Ihlenfeld** w Meklenburgii. Barany są także z Biały i Ihlenfeld. Inwentarz może być każdego czasu obejrzanym.

Biała (Behle) i Lemnitz pod Trzcianką, dnia 15. Maja 1858.

Hr. Moltke. **Ferd. Scheele.**

Sprzedaż owiec do chowu.

170 maciorek i 170 skopów w ***Szczepankowie*** pod Szamotułami kupić można.



Dominium ***Sławiany*** pod Skokami ma 200 macior i 100 skopów zdatnych do chowu, na sprzedaż.

Od Św. Jana nadchodzącego potrzebny mi jest dokładny pisarz prowentowy, w rachunkowości i w obu językach krajowych biegły, przynajmniéj lat dziesięć w dobrych gospodarstwach praktykujący i atestami moralność i biegłość swą udowodnić mogący. — Reflektujący na te posadę zechce się zgłosić do podpisanego.

Targowa-Górka pod Wrześnią.

W. Kosiński.

HANDEL AUGUSTA KLUGA.

przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 3.

poleca skład ***angielskich siodeł***, uździenic, trenzli, wytoków, czapraków filcowych i sukienych, der, angielskich i staneitskich biczy i biczyków, harapników, wędzideł, ostróg wszelkiego rodzaju z stali i nowego srebra, knferki podręczne i do podróży, torebki do pieniędzy i wszelkie do podróży potrzebne przedmioty w największym doborze i o ile być może w najtańszych cenach.

Ciężary żelazne do Wagi Celnéj

stemplowane, sprzedaje po cenach jak najtańszych Handel Żelaza ***H. Cegielskiego*** w Poznaniu.

Biały olejek smolny

przedaje za mierną cenę

Handel farb **ADOLFA ASCH**,

Zamkowa ulica 5.

Ktoby życzył abym lekcye tańca w domu Jego dawał, raczy się zgłosić listownie. ***Sokołowo*** pod Śmiglem. **Kornel Szczepański.**

W zakładzie wód Dembińskich leczą się wodą w połączeniu z szwedzką gimnastyką, która to znacznie działanie wody popiera, wszystkie choroby, w których wodna kuracya skuteczną się okazała. Zwraca się szczególniéj uwagę na pomyślne rezultaty kuracyi wiosennéj. Starano się ze strony administracyi, aby zadosyć uczynić wymaganiom publiczności.

Dyrekcya Zakładu wodnoleczącego w Dembnie pod Nowemmiastem n. W.

Podpisani Aptekarze będą ciągle utrzymywali zapas ***wód mineralnych***, wprost ze źródeł ***tego roku*** sprowadzanych, także kunsztowne i wszystkie sole ługowe do kąpieli.

Busse. Daehne. Graetz. Kolski. Reimann.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 20. Maja 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100¼
dito	4½	—	100½
dito z roku 1856. . . .	4½	—	100½
dito z roku 1853. . . .	4	—	93
dito z roku 1854. . . .	4½	—	—
Obligi długu skarbowego	3½	—	83¾
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	82¾	—
dito miasta Berlina	4½	—	101
dito dito	3½	83	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	85¼
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	82¼
dito Pomorskie	3½	—	84
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99¼
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	87¼
dito Szląskie	3½	—	87
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	81½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91½
Louisdory	—	—	109¼
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	3½	—	93

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 21. Maja 1858 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	12	6	2	15	—
Pszenicy sredniéj	2	7	6	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	—	—	2	5	—
Żyta przedniego, szefel	1	7	6	1	9	—
Żyta lżejszego.	1	6	6	1	7	—
Jeczmienia dużego, szefel	1	5	—	1	7	6
Jeczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Groch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	6	—	14	6
Masła, garniec	2	20	—	2	25	—
Siana, centnar	—	25	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	5	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral. dnia 20. Maja	13	7	6	13	22	6
dnia 21 »						